

### Butelkowy potwór

To była kolejna nudna lekcja, gdy niespodziewanie do klasy wszedł olbrzymi potwór, który ledwo przecisnął się przez ramę drzwi. Narobił przy tym mnóstwo hałasu, ponieważ poobwieszany był plastikowymi butelkami. Ryczał na cały głos, trzymając się za brzuch. Dzieci od razu zrozumiały, że jest głodny. Zaczęły więc wyciągać swoje drugie śniadanie z plecaków i rzucały mu kanapki, myśląc, że w ten sposób się uratują. Ale olbrzym wcale nie chciał jedzenia. Rozwścieczony ruszył w kierunku dzieci.

Przerażeni uczniowie rzucili się w stronę nauczycielki, która, nie zważając na nic, pisała na tablicy kolejne polecenie. Po drodze jeden z nich, Tadeusz, potracił wielką rzeźbę z butelek plastikowych, którą wszyscy uczniowie zrobili podczas wcześniejszej lekcji poświęconej ekologii i zanieczyszczeniu środowiska. Butelki z wielkim rumorem spadły na podłogę, przygniatając Tadka. Słyszając nietypowe odgłosy, nauczycielka odwróciła się i zamarła z otwartymi ustami niczym mityczna Niobe. Tymczasem niespodziewany gość rzucił się na leżącego chłopca. Pozostałe dzieci głośno krzyczały, a to nie pomagało ich koledze, bo stwór tylko się rozwścieczył i ... ku zaskoczeniu wszystkich nie skrzywdził kolegi, lecz podniósł rzeźbę z plastiku i uciekł z klasy.

- Nic ci nie zrobił? - zapytała Adrianna, podchodząc do podnoszącego się z podłogi Tadka.  
- Nic mi nie jest, ale trzeba go powstrzymać, zanim zrobi komuś krzywdę - odpowiedział chłopiec. Nauczycielka, która odzyskała zdolność ruchu i mowy, uspokajała pozostałe dzieci, jak mogła, ale to nic nie dawało, bo wiedziały, że potwór jest cały czas w szkole i w każdej chwili może wrócić.

Przez otwarte drzwi do klasy wszedł nasz dyrektor, pan Minos, który był również tatą jednej z uczennic z tej klasy, Adrianny.

- Uwaga! Jak już wiecie, w naszej szkole jest potwór. Schował się w piwnicy pod szatnią. Zauważyliśmy, że lubi plastikowe rzeczy, bo z każdej klasy brał jakieś sztuczne tworzywa.

- Prawdopodobnie przybył do nas, bo mamy ich dookoła bardzo dużo - powiedziała pani nauczycielka.

- Tak! wystarczy wyjrzyć przez okno, leżą wszędzie - dodał pan Minos.

- Dzieci! Pamiętajcie nasze ostatnie lekcje o ekologii? Nie wystarczy rozmowa o zanieczyszczeniu środowiska i robienie rzeźb, by dać śmieciom drugie życie. Musimy działać szerzej i zacząć natychmiast sprzątać otoczenie. Może wtedy uda nam się pozbyć potwora z naszej szkoły. Co wy na to? - rzekła pani nauczycielka.

- Działamy! - krzyknęła klasa i rzuciła się do wyjścia, a za nimi pobiegła nauczycielka i dyrektor szkoły.

Wkrótce przyłączyły się do nich pozostałe klasy wraz ze swoimi opiekunami. Dzielni uczniowie wspomagani przez nauczycieli zebrali kilkanaście worków plastikowych śmieci.

- I co teraz? - zapytała Ada tatę.

- Teraz ktoś odważny musi te worki śmieci zanieść do piwnicy na pożarcie potworowi - odpowiedział pan Minos, rozglądając się dookoła. - Wtedy da nam spokój - dodał po chwili.

- Zgłaszam się na ochotnika! - krzyknął Tadeusz.

- Tadek, nie! On cię pożre! - zaprotestowała Adrianna.

- Już się go nie boję. Gdyby chciał mnie pożreć, zrobiłby to, gdy byliśmy w klasie - powiedział Tadek zdecydowanym głosem.

Chłopcy ze starszych klas poukładali worki na wózku do transportu ciężkich rzeczy, podwieźli je przed schody wiodące do piwnicy i odsunęli się na bezpieczną odległość. Przed wózkiem stanął Tadek. Zdecydowanym gestem chwycił rączki pojazdu i ruszył po schodach wiodących do

podziemi. Nagle zgasło światło i nastąpiła ciemność. Tadek zatrzymał się, by pomyśleć, jak sobie poradzić w tej sytuacji. Jego zadanie stało się nieco trudniejsze, bo nie miał przy sobie latarki, a z opowieści starszych kolegów wiedział, że piwnica ta przypominała labirynt.

Nagle usłyszał za sobą lekkie kroki, a po chwili także głos. To Adrianna podbiegła do niego, chwyciła go za jedną rękę i coś do niej włożyła. Ku rozczarowaniu Tadka nie była to latarka. Nim chłopak rozpoznał, co to jest, dziewczyna powiedziała:

- Masz tu kłębek nici. Przywiąż je do słupa przy wejściu, a resztę połóż na workach, ale tak, by ci nie spadł. Gdy wyruszysz w głąb piwnicy w poszukiwaniu miejsca pobytu potwora, by oddać mu worki, nici pozwolą ci bezpiecznie powrócić pod warunkiem, że nie zgubisz kłębka i ich nie poplączesz.

- Aha, ale co mam z nimi robić w drodze powrotnej?

- To przecież proste – nawijaj je ponownie na kłębek – rzekła Adrianna i słysząc zaniepokojony głos taty, ruszyła po schodach na górę.

Tadek został sam. Pokrzepiony słowami koleżanki chwycił ponownie rączki wózka i powoli zjechał do podziemi. W ciemnościach wymacał słup, przywiązał do niego nić i ... stracił orientację. Nie wiedział, w którą stronę pchać wózek. Niespodziewanie rozległ się ryk potwora. Tadek już wiedział, dokąd iść. Pchnął wózek przed siebie i ruszył w stronę głosu. Dotarł w końcu do ryczącego stwora, ale rozpakowanie wózka w ciemności nie było takie łatwe, zwłaszcza że dobiegające z każdej strony ryki nie ułatwiały mu zadania. Wreszcie skończył rozładunek i otarł pot z czoła. Uff! – udało mi się – pomyślał, gdy niespodziewanie usłyszał kroki, szuranie worków po podłodze i sapanie tuż przy swoim uchu. Przerażony chciał uciekać, zostawiając pusty wózek, gdy zorientował się, że nie ma kłębka. Przykucnął i rękoma szukał go po podłodze, starając się nie wejść w drogę potworowi. Wreszcie znalazł zgubę i za nicią ruszył w drogę powrotną.

Tadeuszowi udało się wyjść z ciemnej piwnicy tylko dzięki podarunkowi Adrianny. Gdy dotarł do wyjścia, przywitały go gromkie brawa. Chłopiec stał się bohaterem, ponieważ uwolnił szkołę od butelkowego stwora. Gdy po jakimś czasie rozbłysło światło, Tadeusz z panem Minosem ponownie zeszli do piwnicy. Odnaleźli pomieszczenie z wózkiem i drzwiami w ścianie. Niestety, nie mogli ich otworzyć. To prawdopodobnie przez nie butelkowy potwór wraz z workami śmieci przeniósł się w inne miejsce. Natomiast w szkole zapanowała moda na bycie eko.

Opromieniony sławą bohatera Tadeusz zaprosił Adriannę na uroczysty bal, który miał się odbyć na zakończenie szkoły. Jednak ku rozpaczy dziewczyny, Tadek nie pojawił się na nim. Kilka dni później dowiedziała się, że wyjechał na wcześniejsze wakacje.